

ANDRZEJ SAKSON

Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego w Poznaniu

ORCID [0000-0003-3110-4008](https://orcid.org/0000-0003-3110-4008)

## TOŻSAMOŚĆ MIEJSCA NA PRZYKŁADZIE WARMII – STUDIUM PRZYPADKU

### IDENTITY OF PLACE USING THE EXAMPLE OF WARMIA – A CASE STUDY<sup>1</sup>

**ABSTRACT:** The aim of the article is to present the role of Polish minority school in inter-war period in East Prussia (a part of Germany) in the life of the local population. Sociological field research conducted in two Warmian villages (Purda and Leszno) in the years 1948, 1983, 2005–2006, and 2016 has shown that Polish minority school was and still is an important element of Warmian identity of place.

**KEYWORDS:** identity of place, Warmians, Western and Northern Territories Polish, minority education in Germany, East Prussia, Warmian-Masurian Voivodeship

Istotnym elementem warmińskości, rozumianej jako poczucie odrębności zamieszkujących ją Warmiaków, jest tożsamość miejsca. Odrębność ta bazuje na specyficznej historii regionu oraz charakterystycznej przestrzeni geograficzno-przyrodniczej występującej na tzw. polskiej Warmii. Obejmuje ona dwa powiaty: olsztyński oraz reszelski. Warmiacy to społeczność komunikująca się gwarą warmińską, należącą do języka polskiego, wyznania katolickiego, o specyficznej kulturze i odrębności.

Warmia, w przeciwieństwie do historycznego regionu Mazur, wchodziła w skład Rzeczypospolitej, do jej pierwszego rozbioru w XVIII w. Do 1945 r. była natomiast integralną częścią Prus Wschodnich. W 1947 r., po zakończeniu głównych ruchów migracyjnych, wynikających z konsekwencji II wojny światowej, w Polsce pozostało około 40 tys. Warmiaków, którzy dobrowolnie poddali się akcji weryfikacji narodowej, tzn. zostali formalnie uznani za Polaków i obywateli państwa polskiego.

Głównym skupiskiem ludności warmińskiej jest obecny powiat olsztyński, gdzie głównie w społecznościach wiejskich zamieszkują Warmiacy i ich potomkowie<sup>2</sup>.

Warmińska tożsamość miejsca, rozumiana jako niepowtarzalna atmosfera, nastrój, charakter oraz duch i magia miejsca (*genius loci*), to związek emocjonalny mieszkańców z zamieszkiwanym przez nich środowiskiem. W subiektywnym odczuciu to właśnie miejsce zamieszkiwania ma swoją niepowtarzalną odrębność, specyfikę i swoistego „ducha”. Jego źródło tkwi w pozapodmiotowych miejscach.

W badaniach nad specyfiką miejsca wyróżnia się określone kręgi oraz skale. Naturalne granice ma np. dom czy miejscowość (wieś, miasto). Sąsiedztwo czy też region posiadają nieostre granice i tym samym są w mniejszym stopniu dostępne doświadczeniu człowieka. Najczęściej wymieniane skale miejsca, które układają się w koncentryczne kręgi, tzn. jedno zawierają się w drugim, to: dom, sąsiedztwo, miejscowość (wieś, miasteczko, dzielnica miasta, miasto, metropolia), region, kraj lub większe terytorium, np. kontynent<sup>3</sup>.

Pierwotnym miejscem jest dom, który symbolizuje szczęście i ciepło, będąc synonimem własności. To zarówno obiekt fizyczny (budynek), jak i byt psychologiczny. Ważnym elementem sąsiedztwa i miejsca zamieszkania, oprócz cech zastanych, takich jak: typ zabudowy, infrastruktura czy też struktura społeczno-demograficzna mieszkańców, jest przede wszystkim poziom identyfikacji z miejscem zamieszkania, w tym historyczne i emocjonalne znaczenie budynków w sąsiedztwie. To dwa podstawowe elementy warmińskiej tożsamości miejsca oparte na ciągłości w czasie, czyli „obecności historycznych korzeni i tradycji”<sup>4</sup>.

Podstawowym celem artykułu jest ukazanie roli polskiej szkoły mniejszościowej funkcjonującej w okresie międzywojennym w warmińskiej tożsamości miejsca. Dotyczy to zarówno stosunku do roli i znaczenia tej instytucji w życiu społecznym dawnych i obecnych mieszkańców, jak i do samego budynku.

Badania socjologiczne (wywiady, obserwacje) przeprowadzono w dwu warmińskich miejscowościach: Lesznie i Purdzie. Obie te wsie, oddalone od siebie o około 10 km, leżą na uboczu głównych traktów komunikacyjnych w powiecie olsztyńskim. Dobór tych miejscowości był celowy. Głównym powodem wyboru było to, że w 1948 r. zostały tam przeprowadzone badania socjologiczne przez grupę badaczy pod

---

<sup>2</sup> Por. Andrzej Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998, s. 359–377.

<sup>3</sup> Maria Lewicka, *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012, s. 46–48.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 68.

kierunkiem wybitnego uczonego Stanisława Ossowskiego<sup>5</sup>. Wyniki tych interesujących badań nie doczekały się dotychczas publikacji. W 1983 r., nawiązując do nich, przeprowadziłem badania terenowe w Lesznie<sup>6</sup>. W latach 2005–2006 zespół socjologów w ramach specjalnego projektu prowadził badania w Purdzie<sup>7</sup>. Na potrzeby tego opracowania w 2016 r. przeprowadziłem ponowne badania w obu tych miejscowościach (materiały z badań z lat 1948–2016 znajdują się w archiwum autora).

Wspomniane badania zespołowe na Warmii i Mazurach zespół Katedry Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego podjął pod bezpośrednim kierunkiem Stanisława Ossowskiego latem 1948 r. W maju i lipcu 1948 r. gromadzono materiały terenowe na pograniczu warmińsko-mazurskim we wsi Leszno (Warmia) oraz w sąsiedniej wsi Rummy (Mazury), w Purdzie (dawny powiat Olsztyn) oraz w Dźwierzutach (dawny powiat Szczytno). W badania zaangażowane było kilkanaście osób zgrupowanych w cztery zespoły. Grupa socjologów prowadząca badania w Purdzie kierowana była przez dr Wandę Górszczyk, a w Lesznie i Rummach przez wówczas dr. Stefana Nowakowskiego. Pozostałymi grupami opiekował się Stanisław Ossowski. Głównym przedmiotem zainteresowań badawczych było poczucie świadomości narodowej ludności rodzimej Warmii i Mazur na pograniczu dwu zbiorowości regionalnych oraz antagonizm warmińsko-mazurski. Zgromadzony wówczas obfity materiał badawczy, będący w różnym stadium opracowania, referowano, analizowano i dyskutowano na seminarium socjologicznym w Warszawie w latach 1948–1949.

Latem 1949 r. kontynuowano pod kierownictwem Wandy Górszczyk badania w Purdzie. Uczestniczyli w nich m.in.: Zofia Józefowicz, Aldona Judycka, Danuta Malewska, Waław Makarczyk, Wanda Pomianowska, Jadwiga Possart i Jerzy Szacki. Jesienią tegoż roku na zlecenie Spółdzielczego Instytutu Naukowego grupa studentów Stanisława Ossowskiego: Józef Czyżewski, Aldona Judycka, Waław Makarczyk i Jerzy Szacki, przeprowadziła w Purdzie wiele wywiadów dotyczących spraw gospodarczych. Po zakończeniu badań, zimą 1949/1950 r. przystąpiono do pisania pracy pt. *Historia warmińskiej wsi Purda Duża – studium socjologiczne*. Likwidacja katedr socjologicznych uniemożliwiła jednak ukończenie tej pracy

---

<sup>5</sup> Andrzej Sakson, *Socjologiczne badania terenowe na Ziemiach Zachodnich*, „Studia Socjologiczne”, 1989, 2, s. 22–24.

<sup>6</sup> *Idem*, *Mazury – społeczność pogranicza*, Poznań 1990, s. 12–17.

<sup>7</sup> *Idem*, Robert Traba, *Purda Wielka / Gross Purden. Uniwersalny charakter i specyfika opowieści o pograniczu polsko-niemieckim*, [w:] *Przeszość zapamiętana. Narracje z pogranicza*, t. 1, red. Robert Traba, Andrzej Sakson, Olsztyn 2007, s. 28–30.

oraz jej publikację. Materiały zebrane w trakcie badań terenowych na Warmii i Mazurach z lat 1947–1949 uległy rozproszeniu i częściowo zaginęły<sup>8</sup>.

Wybór Leszna i Purdy jako miejsca prowadzenia badań terenowych w 1948 r. wynikał także z tego, że były to miejscowości, w których w okresie międzywojennym znajdowały się polskie szkoły oraz silne były wpływy ruchu polskiego. Wielu mieszkańców tych wsi było członkami Związku Polaków w Niemczech, działały tu polskie koła młodzieży, świetlice, biblioteki i przedszkola<sup>9</sup>.

Podczas plebiscytu, który odbył się 11 VII 1920 r. i miał rozstrzygnąć o przynależności tych ziem, w Lesznie za Polską padło więcej głosów niż za Niemcami. Była to jedna z czterech wsi na południowej Warmii (obok Szeląga, Wymoju i Zabrodzia), gdzie oddano więcej głosów za Polską niż za Prusami Wschodnimi. W 1922 r. powstało tu liczące 28 osób Towarzystwo Młodzieży oraz Koło Związku Polaków w Niemczech, liczące tyłu samo członków. Istniało Towarzystwo Sokole oraz polska świetlica – biblioteka. Do 1945 r. wieś z racji propolskiej postawy jej mieszkańców nazywano „małą Warszawą” (*Kleine Warschau*)<sup>10</sup>. W okresie międzywojennym w Lesznie (niem. Leschno, Leschnen) mieszkało około 300 Warmiaków. W 1948 r. liczba mieszkańców wynosiła 259 osób. Obecnie miejscowość znajduje się w granicach administracyjnych gminy Barczewo, która graniczy m.in. z gminą Purda. Na tle innych miejscowości w gminie mieszkańcy Leszna nie wykazują się dużą aktywnością społeczną, co tłumaczone jest m.in. jej peryferyjnym położeniem<sup>11</sup>. W 2010 r. w sołectwie wsi Leszno mieszkały 133 osoby.

Na mocy regulacji prawnych niemieckich władz z 3 X 1928 r. dotyczących szkolnictwa dla mniejszości narodowych w Niemczech na Warmii mogły powstać polskie szkoły. Z inicjatywy Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego zaczęto otwierać samodzielne prywatne polsko-katolickie szkoły, które prowadziły

---

<sup>8</sup> Por.: Tadeusz Baryła, *Pierwsze badania socjologiczne nad problemem polskiej ludności rodzimej na Warmii i Mazurach w świetle memoriału z lipca 1949 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1983, 4, s. 465–480; Andrzej Sakson, *Dziennik Stanisława Ossowskiego. Z badań socjologicznych na Warmii i Mazurach w 1948 r.*, „Przegląd Zachodni”, 1986, 1, s. 135–146.

<sup>9</sup> Por.: Wojciech Wrzeński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1938*, Olsztyn 1973. O roli polskiej szkoły mniejszościowej w społeczności Woryt pisze Anna Szyfer w pracy pt. *Jest taka wieś. Typowa czy inna*, Wągrowiec 2000; zob. też: *idem, Warmiacy. Studium tożsamości*, Poznań 1996.

<sup>10</sup> Izabela Lewandowska, Edward Cyfus, *Magiczne wsie południowej Warmii*, Olsztyn 2015, mps w zbiorach autora, s. 72.

<sup>11</sup> Świadczy o tym m.in. analiza roczników miesięcznika „Wiadomości Barczewskie” ([www.gazeta.barczewo.pl/gazeta.htm](http://www.gazeta.barczewo.pl/gazeta.htm)). Por. także: Wojciech Zandarowski, *Pierwszy integracyjny festyn. Dzień Dziecka w Lesznie*, „Wiadomości Barczewskie”, nr 6 z VI 2011, s. 10.

także ożywioną działalność kulturalno-oświatową. Większość zajęć prowadzili nauczyciele, którzy przybyli z Polski. Ogółem w latach 1927–1938 na Warmii powstało 15 polskich mniejszościowych szkół w następujących miejscowościach: Unieszewo, Wymój, Nowa Kaletka, Gietrzwałd, Chaberkowo, Pluski, Woryty, Leszno, Skajboty, Jaroty, Stanclewo, Purda, Giławy, Brąswałd oraz Olsztyn. Do polskich szkół w 1935 r. uczęszczało ogółem 194 dzieci<sup>12</sup>.

W Lesznie Katolicka Szkoła Polska powstała 24 IV 1930 r. w pokoju wynajętym od Augusta Wontory. Do czterodziałowej szkoły uczęszczało 14 dzieci. Gdy w 1935 r. pod wpływem nacisków władz niemieckich liczba uczniów uczęszczających do szkoły zmniejszyła się do 6, prezydent rejencji olsztyńskiej postanowił zamknąć szkołę. Nauczycielami byli Leonard Jan Nieborak i Piotr Langowski<sup>13</sup>. Obecnie budynek szkolny jest w rękach prywatnych. W 1957 r. umieszczono na nim tablicę pamiątkową ze standardowym napisem: „W tym budynku w latach 1930–1935 mieściła się polska szkoła. Świadectwo polskości Ziemi Warmińskiej”.

W Purdzie (podówczas: Purda Wielka, Gross Purden) podczas plebiscytu 1920 r. za Polską oddano 192 głosy, a za Niemcami 389 głosów. Szkołę polską uroczyście otwarto 18 XII 1930 r. Uczęszczało do niej 18 dzieci, a nauczycielami byli: Paweł Jasiak, Mieczysław Oelberg, Piotr Galusik i Tadeusz Pezała. Niemcy dążyli do likwidacji tej szkoły. W marcu 1933 r. zdemolowano izbę szkolną. W sierpniu 1937 r. przeprowadzono rewizję w bibliotece. Rodziny posyłające dzieci do polskiej szkoły doświadczyły licznych szykan, np. odmawiano im wypłacenia należnego zasiłku rodzinnego. Purda była ważnym ośrodkiem życia polskiej mniejszości narodowej w Prusach Wschodnich. Obok polskiej szkoły (zarówno w Purdzie, jak i w Lesznie istniały także szkoły niemieckie) działały koła Związku Polaków w Niemczech, Młodzieży Polskiej, polskie przedszkola, biblioteka i świetlica. Wielu mieszkańców Purdy i Leszna abonowało „Gazetę Olsztyńską”.

W czerwcu 1956 r. na budynku szkolnym, w którym obecnie mieści się przedszkole, odsłonięto tablicę pamiątkową. Nowo wybudowanej szkole, sąsiadującej z dawną polską, nadano imię ostatniego w tamtej szkole nauczyciela, Tadeusza Pezały, którego aresztowano już 25 VIII 1939 r. (zmarł 21 X 1942 r. w obozie

<sup>12</sup> Jan Chłosta, *Słownik Warmii*, Olsztyn 2002, s. 348, 349. Por. także: Bohdan Kozięłło-Poklewski, Wojciech Wrzesiński, *Szkolnictwo polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919–1939*, Olsztyn 1980; Izabela Lewandowska, Jan Chłosta, *Śladami polskich szkół na południowej Warmii w latach 1929–1939 w 80-lecie ich utworzenia*, Olsztyn 2010.

<sup>13</sup> Lewandowska, Cyfus, *Magiczne wsie*, s. 72–75.

w Sachsenhausen). W 1939 r. w Purdzie mieszkało 820 osób, natomiast w 2010 r. – 751. W tej gminnej wsi znajduje się zabytkowy kościół rzymskokatolicki z 1503 r.<sup>14</sup>

W artykule skupiono się na prezentacji materiału empirycznego. Do niezbędnego minimum ograniczono uwagi i komentarze ze strony autora, który prowadził badania terenowe w 1983 r., w latach 2005–2006 oraz w 2016 r. Większość wykorzystanego materiału, z uwagi na jego historyczne znaczenie, pochodzi z badań z 1948 r. Pod cytowanymi wypowiedziami respondentów każdorazowo umieszczona jest informacja, z jakiego okresu pochodzą, litera „M” oznacza wypowiedź badacza, a „R” – respondenta.

W wyniku I wojny światowej nastąpił upadek cesarstwa niemieckiego i istniejącego porządku, co doprowadziło do istotnych zmian społecznych także na polskiej Warmii. Przegany plebiscyt z 1920 r., powstanie ruchu polskiego i polskiego szkolnictwa mniejszościowego wspieranego przez odrodzone państwo polskie, przejęcie władzy przez narodowych socjalistów oraz przebieg i konsekwencje II wojny światowej, wpłynęły w zasadniczy sposób na życie mieszkańców Leszna i Purdy. Dotyczyło to zarówno świadomych swojej przynależności do polskości Warmiaków, osób indyferentnych narodowo, jak i Warmiaków identyfikujących się z niemieckością. Tendencje te widoczne są szczególnie w badaniach z 1948 r. Istotnym elementem warmińskiej tożsamości miejsca są kwestie wychowania i edukacji.

Pierwsze szkoły w Purdzie i Lesznie powstały w XIX w.:

Za pieniądze zdobyte na wojnie prusko-francuskiej Purda otrzymała również nową szkołę. Najdawniejsze wspomnienia o szkole przekazał nam najstarszy człowiek we wsi, który zaczął chodzić do szkoły mając lat 6 to znaczy w 1878 roku. „Pierwej to była wolna szkoła, to dawali na utrzymanie nauczyciela, jak była przymusowa, to rząd dawał, było płacić podatek gruntowy, to z tego szło na szkołę”. Pierwszy nauczyciel, to był Ciecierski. On był zawodu organista i krawiec. Szkołę obsługiwał, kościół obsługiwał, a potem w swoim zawodzie zrobił. Gdy szkoła była prywatna na utrzymanie nauczyciela łożyła wspólnie wieś. Jeden dawał opał, drugi żywność dla nauczyciela, tak, aby ten mógł żyć. Była wtedy szkoła dwuklasowa, potem utworzono trzecią klasę. Do roku 1878 istniała szkoła drewniana, dwuklasowa. Nauka odbywała się na zmianę przed i po południu, w szkole znajdowało się mieszkanie nauczyciela, mieszkanie drugiego nauczyciela znajdowało się na strychu tej szkoły.

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 115–119; Chłosta, *Słownik Warmii*, s. 283.

W roku 1878 powstaje szkoła trzyklasowa. Losy języka polskiego w szkole, jako języka wykładowego związane są niejako z wojną prusko-francuską.

Do roku 1870 – szkoła polska, zupełnie nie uczono niemieckiego. W 1885 – szkoła polska i niemiecka. Po polsku: religia, historia biblijna, śpiew.

Po niemiecku: rachunki, czytanie i pisanie i inne przedmioty. „W 1890 co wtedy był ostrzejszy nakaz, że język ma być ściśle zaprowadzony, język polski nie był zakazany, ani nie było żadnych prześladowań za używanie go w rozmowie”.

Do 1923 roku – szkoła niemiecka.

Pierwej w Purdzie nie było Niemca, potem od rządu przyszedł nakaz po wojnie francuskiej, co by zniemczać.

[Relacja z badań w Purdzie z 1948 r.]

„Tutaj w Lesznie i okolicy mieszkali od najdawniejszych czasów Polacy. Polskość utrzymywała się w ten sposób, że rodzice uczyli dzieci pacierza po polsku, polskiej historii – o królach, wojnach itd. Takie dziecko było już tylko polskie, tak się przechowywała wiara w Polskę i polskość.

Była tu we wsi....., która umiała historię Polski na pamięć, czytała o Polsce dużo książek. Jej rodzina była już polska. Do tej rodziny przychodzili inni, którzy się uczyli polskości. Ja też od niej dużo skorzystałem, niejednego nauczyłem się z historii. Mieliśmy tu gazety polskie z Olsztyna, Szczytna i Polski. Mieliśmy tutaj także polską bibliotekę. Książki przyszły z Olsztyna i z Polski. Książki były w bibliotece, w jednym domu. Ludzie je pożyczali, często ich nie zwracali, ale zostawały we wsi. Było ich jak na wieś dosyć”.

„Szkoła niemiecka w Lesznie powstała w 1890 r. Pierwszy nauczyciel nazywał się Leszewski, młodszych uczył po polsku, starszych po niemiecku. Rok później przyszedł ostrzejszy zakaz i nie wolno było uczyć po polsku. Byli już tylko nauczyciele niemieccy.

Mój ojciec miał gazetę polską i książki kazał mi okładać w te polskie gazety. Nauczyciel, gdy to zobaczył kazał gazetę zedrzeć. Na drugi i trzeci dzień było to samo, bo ojciec kazał mi okładać książki w gazety. Dostałem w szkole karę za rękę”.

„W Lesznie szkoła polska powstała w 1929 r. założyli ją Polacy z Olsztyna. Przedtym była tylko niemiecka, nauczycielem był Warkowski, Warmiak, co mógł po polsku a był Niemcem. Nauczycielem polskim był Nieborak z Poznańskiego, rozstrzelany w czasie wojny. Jak Nieborak założył szkołę polską, dzieci z Leszna poszły do tej szkoły. Gdy to zobaczył Warkowski zaczął wołać: *Wo sind meine Kinder*. Dzieci jednak poszły do

polskiej szkoły, bo nauczyciel był przyjemniejszy. Mój syn co umarł w czasie wojny, gdy tylko poznał Nieboraka nie odstępował go ani na chwilę. Nieborak uczył go muzyki i śpiewu, chłopak nie mógł patrzeć na nauczyciela niemieckiego”.

[Relacje z badań w Lesznie z 1948 r.]

Twórcami polskich szkół byli działacze plebiscytowi, tzw. „wielcy Polacy”:

W tym okresie rozpoczyna swą działalność Związek Polaków w Niemczech z siedzibą w Olsztynie. W Purdzie powstaje koło Związku Polaków w Niemczech, które w roku 1928 rozpoczyna swoją działalność od organizowania polskiej szkoły. Do Purdy przyjeżdża nawet nauczyciel z Polski Oelberg, który uczy w szkole polskiej w Purdzie od r. 1930 do 1935. Od niego pochodzi część wiadomości o życiu wsi w tym okresie i o działalności Związku Polaków.

[Relacja z badań w Purdzie z 1948 r.]

„Urodziła się w Lesznie i jej ojciec też miejscowy. Matka była Niemka i z ojcem dogadać się nie mogła, w końcu jedno i drugie musiało się nauczyć dwóch języków.

Ojciec był wielki Polak i Niemców nienawidził. Matka znów nie była za Polakami. Nieraz się przez to mocno przegadali. Ojciec polskie książki czytał i nam mówił, że my Polaki, a matka się tego bardzo bała. Było nas w domu 4 dziewczaki i 3 szurków. Szurki wszystkie na wojnie zginęli. Jeden z nich poszedł do wojska na ochotnika. Jedną siostrę Ruskie zabrali i nie ma od niej wiadomości. Druga jest za kucharkę koło Olsztynka, a jedna, ta co polską szkołę skończyła, jest w Olsztynie za przedszkolankę. Ślicznie czyta i pisze po polsku. Jeden Polak chce się z nią teraz ożenić. Dawniej, za Hitlera ona miała bardzo źle, bo gdzie tylko pokazała świadectwo, że polską szkołę skończyła, zaraz mówili jej żeby sobie szła do Polaków – za to teraz jej bardzo dobrze. Tu we wsi mało jest prawdziwych Polaków, ale my też po sąsiedzku żyjemy i jeden drugiemu nie da krzywdy zrobić, jeden drugiego nie oskarży”.

„Jak był plebiscyt to przyjechali do nas ludzie z Polski i Olsztyna. Zrobili zebranie, dali wódki i piwa, namawiali, aby głosować za Polską. Dużo ludzi przyszło z Leszna na zebranie Polaków, pili i jedli, powiedzieli, że będą głosować za Polską. Tego samego dnia, tylko później, zrobili zebranie Niemcy, prawie wszyscy poszli znów na to zebranie pili i jedli. Większość jednak głosowała za Polską.

W Rumach i innych wsiach luterskich głosowali prawie wszyscy za Niemcami. Także w Bartołtach i innych wsiach warmijskich padło więcej głosów za Niemcami niż za Polską, bo tam polski duch był słabszy niż w Lesznie”.



„Do Związku Polaków należało dwóch Olków, Marks, Wejner i Krakor. Inni to Hitlerzy są i Hitlerami będą. Inni się nas brzydzili – spluwali i mówili «Polusy»”.

„Leszno chcieli przechrzcić na Fürstenwalde – przyszło pismo z Królewca. Sołtys Tyc zwołał wszystkich i pytał się czy chcecie tego. Był to rok 1922. Myśmy odpowiedzieli, że się nie zgadzamy, /ja, brat, Weissner/, jak było tak ma być. Zmienili tylko na Leschnau w 1938 r. Już przed wojną jak żołnierze mieli karty to było napisane Leschnau”.

[Relacje z badań w Lesznie z 1948 r.]

Do polskich szkół chodziły głównie dzieci średniozamożnych gburów, czyli gospodarzy oraz rzemieślników:

Zwykle trzon organizacji Związku Polaków stanowili drobniejsi gospodarze, robotnicy, to byli idealisci, którzy nie liczyli na korzyści materialne. Ci, co byli ugruntowani i zawzięci, nie upadli, kto był słaby to upadł.

[Relacja z badań w Purdzie z 1948 r.]

Do polskiej szkoły chodziły dzieci:

- 1) Wontorów – 4,
- 2) Krakorów – 4,
- 3) Kisielnickiego – 2,
- 4) Olk – 2,
- 5) Biernat – 3,
- 6) Jakubasa – 1.

W 1929 r. było w szkole 15 dzieci.

W 1933 było w szkole 4 dzieci.

[Relacja z badań w Lesznie z 1948 r.]

Uczęszczanie do polskiej szkoły wiązało się z pewnymi przywilejami, ale także z licznymi przykrościami:

„Od 1930 r. inspektorat szkolny urządzał wycieczki do Polski – były to kolonie letnie. Dziewczęta były w Starogardzie i Zakopanem, chłopcy w Pleszewie k/Poznań. Wówczas, gdy polska szkoła urządzała kolonie w Polsce – z niemieckiej szkoły zawieziono dzieci do Niemiec. Podobnie było z podarunkami na gwiazdkę i Wielkanoc. Polskim dzieciom urządzał Zw. Polaków z Olsztyna, który się mieścił w Hotelu Concordia. Głównymi działaczami byli: Pieniężny /zamordowany w obozie w 1940 r./ Barcz/, któremu ścięto głowę w 1943 r. w Moabicye/, Małewski – obecny dyrektor Banku Ludowego”.

„Do Zw. Pol. może w 1923, może później nastawał. Z innymi członkami Zw. Pol. spotykali się tylko na zgromadzeniach w szkole. Ale byli tacy w Lesznie, co kamienie ciskali do szkoły, jak było zgromadzenie”.

[Relacja z badań w Lesznie z 1948 r.]

„Kiedy chodziłam do szkoły to tylko w pierwszym roku były polskie litery, a potem rano nie tylko «Ojcie nasz» i «Zdrowaś Mario», a w południe «Anioł Pański», nauczyciel też modlił się głośno po polsku. Wszyscy mówili po polsku, nawet Niemcy, gdy się osiedlali «to się też uczyli po polsku i nie raz Polakami się stali». A potem, ci, co się nigdy Niemcami nie byli wołali na nas: wy Polusy, Poloki i gadali po niemiecku. Serce bolało, już nas potem było tylko 8–10 rodzin. Najwięcej dokuczali dzieciom, co chodziły do szkoły, ale Anka (córka) była dzielna, nie płakała, tylko zabiła kiedyś mocno dziewczynkę, co jej dokuczała i przestały – miały stracha.

W szkole schodzili się Polacy, przyjeżdżali panowie i panie z Olsztyna i było mocno dobrze, my się nie bali, dopiero w wojnę. Ci państwo bywali w rodzinach polskich, w domu, nauczyciel też przychodził często na kawę. Dobrze z bliska z ludźmi żyli”.

„W polskiej szkole było lepiej jak w niemieckiej, nie bili, książki były wolne (za darmo), jakie wycieczki – wszystko za darmo”.

„W Polsce było bardzo ładnie. Ludność niemiecka w Purdzie (także i warmińska) nie wierzyła w to «co tam w Warszawie może być». Gadali i wyzywali, że tam nic nie ma. Jak myśmy mówili, że ładnie, to mówili – kłamiesz, bo kto nie widział ten nie wierzył”.

„[...] przed wojną nosiła książki polskie do tych, którzy chcieli je czytać. W Polsce byłam kilka razy na wycieczkach i koloniach. Za czasów niemieckich nauczyciel niemiecki wraz z nauczycielką chodzili i namawiali do Niemców. Myśleliśmy, że w 1939 r. będziemy witać Polaków. Hitlerowcy w czasie wojny przyszli w nocy do wsi i chcieli zniszczyć polskie rodziny. Ponieważ wszyscy w domu zaczęli bardzo płakać, więc jakoś odeszli”.

„Dawniej było trudno kształcić się tym, którzy przyznawali się do polskości. Świadectwo polskie zamykało drogę do kształcenia w Niemczech. Jednego znajomego chcieli nawet początkowo przyjąć, ażeby się kształcił na murarza. Był synem murarza w Olsztynie, ale że miał świadectwo polskiej szkoły – cech go nie przyjął”.

„My oboje z familji trzymali polskości. Mój chłop zawdy mówił: Polok jestem, nie miał stracha, co mi tam zrobią? Podatki płacę, gospodaruję dobrze, spokojnie żyję i będę posyłał dzieci do polskiej szkoły. Mój chłop tak – toć i jo tak. My mocno zgodnie żyli i dzieci trzymali z rodzicami. Dzieci były dobre, mówiły «matulku»,

«ojczulku». Ja tak mówiłam matce swojej i one tak nauczone. My czekali na Polskę będzie nam lepiej na starość, a tu jak pani widzi. Gromada była, a teraz pusto.... Może to Bóg tak chce – ale serce boli, bo moje dzieci na to nie zasłużyli, chodzili do polskiej szkoły, my chcieli na dobre. Takie różne złe zostały, a moja Anka w wieku 20 lat zmarła na wysiedleniu, syn nie wrócił do wsi. My nie uciekali, nie mieli stracha, my się zmiarkowali późno. Ludzie mówili do nas nie przyjdą, my to tacy Polacy, to nikt nie przyjdzie i nie weźmie. Zabrali wszystko, co zasorgowane, to i mniejsza..., ale i dzieci moje...”.

[Relacje z badań w Purdzie z 1948 r.]

W okresie rządów Adolfa Hitlera nasiliła się presja i szykany względem rodziców posyłających swoje dzieci do polskich szkół:

„Za Hitlera młodzież w Lesznie coraz więcej zaczynała mówić po niemiecku. Do ludzi w moim wieku, ok. 30 lat, ludzie zaczęli się odzywać tylko po niemiecku, bo myśleli, że po polsku nie umiemy”.

„Na ulicy strach było być Polakiem, bo zapisywali strapy, «Das ist kein polnischer Reich». Początkowo 10 dzieci, potem zostało 5. Trzeba było szkołę zamknąć, bo było za mało dzieci. Szkoła była 5 lat. Musieliśmy płacić grzywnę za posyłanie dzieci do szkoły «bo to Polaki»”.

„Po zamknięciu szkoły polskiej wziął czytelnik do siebie. Jak Hitler przyszedł, to ludzie bali się – a ja powiedziałem, że nawet mogą mi głowę uciąć – a ja książek nie oddam. Książki schowaliśmy w skrzyni w 1939 r.”

[Relacje z badań w Lesznie z 1948 r.]

„Weinert opowiada jak nauczyciel w czasie przerwy przysyła wiadomość, że dziś w polskiej szkole jest tylko 5-cioro dzieci. Niemcy wywierali stale nacisk na rodziców, których dzieci uczyły się w polskiej szkole, organizatorzy szkoły polskiej wiedzieli, że jeżeli nie będzie wystarczającej ilości dzieci w szkole szkoła zostanie zamknięta. Weinert sam kilkakrotnie chodził do szkoły niemieckiej po dzieci, które tam zostały posłane przez rodziców, co ułękli się pogrozek niemieckich, dzieci wróciły, ale bały się z niemieckiej klasy wziąć książki. Weinert sam przyszedł i książki zabrał «to zaraz za mną przyszedł żandarm», opowiada dalej, «Co robiłeś w szkole? Byłem po książki, bo to są nasze książki kupione za nasze pieniądze i mają być w polskiej szkole». A dzieci żeby zachęcić do przychodzenia do polskiej szkoły dostawały nieraz słodczyce i cukierki”.

„Musiał się także zapisać do Hitler Jugend, ale byłem chyba ze trzy razy wszystkim”.

„Przed wojną to nawet połowa nie należała, potem w czasie wojny był przymus, rodzice musieli płacić karę za każdą opuszczoną zbiórkę, ale nigdy nie było to przestrzegane rygorystycznie i z tego powodu frekwencja na zbiórkach była słaba. Kiedy tylko mogli chłopcy «umykali z Dienstow»”.

[Relacje z badań w Purdzie z 1948 r.]

Punktem zwrotnym był wybuch II wojny światowej i wojna z Polską. Doprowadziło to do zamknięcia polskich szkół i różnego rodzaju prześladowań nauczycieli, uczniów i ich rodziców:

„W Purdzie również 2 tygodnie przed wybuchem wojny przyszło Gestapo po nauczyciela Pyzałę i zabrało go do obozu koncentracyjnego, gdzie zginął zamordowany. Szkołę zaplombowali. Później w sali szkolnej zrobili nocleg dla Polaków-jeńców, następnie dla Francuzów”.

„W 1939 roku Gestapo przyjechało samochodem do Purdy i zabrało nauczyciela. Dzieci leciały za nauczycielem – nic nie pomogło. Dzieciom nakazano pójść do szkoły niemieckiej. Po dłuższej debacie w rodzinach polskich postanowiono posłać dzieci do szkoły niemieckiej. Jednego dnia cała gromada dzieci polskich zjawiła się w niemieckiej szkole. Młodzież uczęszczająca do szkoły polskiej napotykała na dużo trudności. Była obrzucana kamieniami przez inne dzieci”.

[Relacje z badań w Purdzie z 1948 r.]

„Polskie książki do nabożeństwa można było dostać przez cały okres. W 1939 r. jak skończyła się z Polską wojna Niemcy zabierali polskie książki do nabożeństwa. Policjant z Bartołów do 1939 r. nie wzbierał mówić po polsku – sam też trochę mówił – kazał zdjąć obraz przedstawiający Gdynię.

Nauczyciel German zabraniał również mówić po polsku – Olkównie nie zwracał uwagi, bo żyła z nimi dobrze”.

„Oni na nas wołali «Leszno – Kleine Warschau». My nic nie odpowiadaliśmy, bo nie można było, ale wiedzieliśmy, że ludzie z Leszna są więcej warci, porządni i spokojni”.

[Relacje z badań w Lesznie z 1948 r.]

Upadek III Rzeszy, wkroczenie Armii Czerwonej oraz przejęcie władzy przez polską administrację oznaczają kolejne wstrząsy i osobiste dylematy, także dla Warmiaków identyfikujących się z polskością:

„Ruski to diabły, tylko im rogów brakuje. Jak baby brali to je gwałcili przy wszystkich, przy dzieciach. Polskie żołdacy to inaczej: chodzili tylko za jedzeniem, za które płacili. Babom dawali spokój, chyba, że która sama chciała”.

„Za to, że ojciec cierpiał za Polskę mamy teraz taką zapłatę, że nie dają nam drzewa do tartaku, nic nie dostaliśmy z żadnych darów, żadnej zapomogi, a jeszcze dają nam największe podatki. Ci co byli przeciw nam dostają różne zapomogi. Szwarz co wybijał szyby był nawet sołtysem. W domu wisiał u nas Kościuszko, dopiero go spaliliśmy za Hitlera. Mieliśmy też sporo książek, spaliliśmy je jak Niemcy zaczęli szukać po strychach, obawialiśmy się, żeby nam kary nie zapisali”.

„Po wojnie nasza wieś też jest bardzo spokojna – sami dawni mieszkańcy. Jeden tylko leśniczy do nas przyszedł, z żoną z centralnej Polski. Bardzo porządny człowiek – zwykliśmy się z nim. Już on taki jak «Leszniak»”.

„W Rumach ludzie są gorsi. Tam się różnych osadników nabierało. Złodziejstwo okropne. Jeden człowiek drugiemu nie wierzy”.

[Relacje z badań w Lesznie z 1948 r.]

Badania przeprowadzone w 1983 r. oraz w latach 2004–2005 i późniejsze wykazują, że tradycje polskiego szkolnictwa mniejszościowego stanowią istotny element tożsamości miejsca. Dotyczy to także budynku, w którym mieściła się polska szkoła. Jest on istotnym elementem w „czytaniu krajobrazu” i ważnym składnikiem w identyfikacji z miejscem zamieszkania:

„Tak, tak, ale to były tylko te ostatnie lata. Ostatnie lata, jak za Hitlera, to taki nacisk kładli. Jak teraz po wojnie, to było nawet zabronione po niemiecku rozmawiać. W szkole tam nauczyciele pilnowali, żeby broń Boże po niemiecku. To i za Hitlera też było tak, ale nie tak rygorystycznie, żeby tam zaraz karać, czy coś tego, nie? A przed Hitlerem, to jak kto chciał, tak gadał, tak? No, ale za Hitlera to też już tylko ostatnie lata, podczas wojny. To było tylko podczas wojny, przedtem to nie było”<sup>15</sup>.

[Relacja z badań w Lesznie z 1948 r.]

„M: Bo w Purdzie też podobna sytuacja była, prawda? Tam była ta polska szkoła i niemiecka do trzydziestego dziewiątego.

---

<sup>15</sup> Podczas przeprowadzania w 1983 r. ponownego wywiadu z respondentką M.K. mieszkającą w Lesznie, z którą w 1948 r. W. Morawska i H. Pawełczyńska przeprowadziły rozmowę (zapis nr 9), obecny był także jej mąż. Gdy poinformowałam respondentów, że zachował się zapis tego wywiadu oraz że dysponuję jego kopią, poproszono mnie o jego odczytanie. Doszło wówczas do znamiennego incydentu: w trakcie lektury tekstu, zawierającego wiele drastycznych szczegółów wydarzeń

R: Tak, ale to, co było historia tej polskiej szkoły, to już dla mnie rzeczywiście było tylko historią, ale bardzo pielęgnowaną. Była to jedna z nielicznych polskich szkół na Warmii, ale ta gromadka rodziców, co tutaj starała się, walczyła o tę szkołę. Ale ta niemiecka szkoła, to ja, szczerze mówiąc, nie wiem, w którym miejscu była. Chyba w tym czerwonym budynku...”

„No, jak przyszłam do pracy, to zostałam tutaj. Dobrze się pracowało, dobrzy ludzie byli. Mało ludzi napływowych było, z 6–7 rodzin. Potem było trochę mieszanych małżeństw, takich albo ona napływowa, albo on. Zaczęły się małżeństwa mieszać, a tak byli sami Warmiacy. Dobrze się z nimi pracowało, bardzo dobrzy ludzie byli, tacy serdeczni. Współpracowali ze szkołą, jak były wywiadówki. Kiedyś nie było dostępu do telewizji, jakiś innych środków masowego przekazu, to myśmy sami musieli organizować wszystko w szkole. Akademię, kiedyś to były te czasy, kiedy były akademie. Akademia na pierwszego maja, w lipcu, z okazji rocznicy rewolucji październikowej, to wszystko musieliśmy sami przygotowywać. Bardzo, bardzo piękne występy były. A już na choinkę, to przygotowało się jakieś sceny bajek, nie bajek. Rodziców zawsze była pełna szkoła. Tamta, nie świetlica, tylko strażacka, jak pobudowali, to zawsze było pełno ludzi. Wszyscy się interesowali tym. Każdy rodzic był zadowolony, że jego dziecko występuje. A potem jak zaczęli oni wyjeżdżać, tak coraz mniej, coraz mniej. Na zakończeniach roku szkolnego też zawsze było bardzo dużo rodziców. Nie było żadnych rozrywek większych, bo na przykład na choinkę to najpierw młodzież się bawiła, a potem jak już była godzina 10–11 młodzież szła do domu. To wtedy rodzice też się pobawili, to była taka rozrywka wiejska, [śmieje się]”.

[Relacja z badań w Purdzie z 2005 r.]

W Lesznie każdy wie gdzie była polska szkoła. Tam jest specjalna tablica pamiątkowa. Szkoda, że obecnie tak mało się o tym mówi.

[Relacja z badań w Lesznie z 1983 r.]

To jakaś dziwna historia. Przed wojną miejscowi Warmiacy posyłali dzieci do polskiej szkoły. Byli członkami polskich organizacji za Hitlera. Obecnie część Warmiaków z Purdy jest członkami mniejszości niemieckiej i wychowuje swoje dzieci w duchu niemieckim. Jak to się porobiło...

[Relacja z badań z Purdy z 2016 r.]

---

z lat 1945–1947, mąż respondentki rozpłakał się i był na skraju załamania nerwowego. Dalsza lektura nie miała sensu... Jako badaczowi terenowemu uświadomiło mi to po raz kolejny, jak trudna i wieloznaczna może być rola socjologa, gdy podczas wywiadu poruszane są drażliwe i intymne problemy. Pojawia się tu także problem moralnej odpowiedzialności badacza wobec respondenta.

Na aktualności nie straciły słowa Warmiaków z Leszna, którzy w 1948 r. zauważali, że „Ojczyzna jest tam gdzie się człowiek urodzi. Dla tych co się urodzili w Berlinie, Berlin jest najładniejszy – dla nas Leszno”. „Kraj u nas jest piękny, chyba najładniejsza ziemia. Mój syn jak w szpitalu w gorączce leżał, to tylko wszystkim o tem opowiadał. Jakie tu jeziora piękne i lasy. Obiecywał co ich tutaj przywiezie, ażeby pokazać. Ja to też myślę, że ładniejszego kraju nie ma”.

Badania socjologiczne prowadzone systematycznie od 1948 r. w Lesznie i Purdzie wykazują, że polska szkoła mniejszościowa była i jest istotnym elementem warmińskiej tożsamości miejsca.

## SUMMARY

The essential element of Warmianness – understood as the sense of distinctness felt by the Warmians living there – is the identity of place. This distinctness is based on the specific history of the region and the characteristic geographical and natural space present in so-called Polish Warmia. On the basis of sociological field research conducted by Stanisław Ossowski in 1948 and later research from 1983, 2005–2006 and 2016 conducted by the author of this article in the Warmian villages of Leszno and Purda Wielka, the relationships between Warmians and their place of residence are demonstrated. An important element in the Warmian identity is the Polish system of minority education of the interwar period.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Baryła Tadeusz, *Pierwsze badania socjologiczne nad problemem polskiej ludności rodzimej na Warmii i Mazurach w świetle memoriału z lipca 1949 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1983, 4, s. 465–480.
- Chłosta Jan, *Słownik Warmii*, Olsztyn 2002.
- Koziełło-Poklewski Bohdan, Wrzesiński Wojciech, *Szkolnictwo polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919–1939*, Olsztyn 1980.
- Lewandowska Izabela, Chłosta Jan, *Śladami polskich szkół na południowej Warmii w latach 1929–1939 w 80-lecie ich utworzenia*, Olsztyn 2010.
- Lewandowska Izabela, Cyfus Edward, *Magiczne wsie południowej Warmii*, Olsztyn 2015, mps w zbiorach autora.
- Lewicka Maria, *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012.
- Sakson Andrzej, *Dziennik Stanisława Ossowskiego. Z badań socjologicznych na Warmii i Mazurach w 1948 r.*, „Przegląd Zachodni”, 1986, 1, s. 135–146.
- Sakson Andrzej, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990.

- Sakson Andrzej, *Socjologiczne badania terenowe na Ziemiach Zachodnich*, „Studia Socjologiczne”, 1989, 2, s. 22–24.
- Sakson Andrzej, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998.
- Sakson Andrzej, Traba Robert, *Purda Wielka/Gross Purden. Uniwersalny charakter i specyfika opowieści o pograniczu polsko-niemieckim*, [w:] *Przeszłość zapamiętana. Narracje z pogranicza*, t. 1, red. Andrzej Sakson, Robert Traba, Olsztyn 2007, s. 16–30.
- Szyfer Anna, *Jest taka wieś. Typowa czy inna*, Wągrowiec 2000.
- Szyfer Anna, *Warmiacy. Studium tożsamości*, Poznań 1996.
- Wrześciński Wojciech, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1938*, Olsztyn 1973.
- Zandarowski Wojciech, *Pierwszy integracyjny festyn. Dzień Dziecka w Lesznie*, „Wiadomości Barczewskie”, nr 6 z VI 2011, s. 10.

## O AUTORZE

prof. dr hab. Andrzej Sakson – socjolog, pracownik Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz Instytutu Zachodniego w Poznaniu (w latach 2004–2011 – dyrektor). Ostatnie monografie: *Nowe społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych (1945–2020)*, Poznań 2020; *Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie*, Dąbrówno–Olsztyn 2017; *Von Memel bis Allenstein. Die heutigen Bewohner des ehemaligen Ostpreussens: Memelland, Kaliningrader Gebiet, Ermland und Masuren*, Frankfurt am Main 2016. Adres mailowy: [sakson@iz.poznan.pl](mailto:sakson@iz.poznan.pl)